Paryskie kochanie.

O Pani, dlaczego stoją przy tobie w lśnieniu słońc,
służebnice trzymające w dłoniach czerepy z wodą?
Śledzą wzrokiem,
twą urodziwą figurę unosząc głowy piskliwie, wysoko,
jakby chciały wszystkie naraz coś oświadczyć w zadumie,
melancholiach sentymentalnych.

A ty,
niby w smutku nieskalanie unosisz dłoń ku turni,
które jak gdyby pejzażem malują przeuroczy
wizerunek w ogrodach Paryskich,
tam gdzie mówisz szeptem do siebie,
kocham…

W oddali nie opodal drzewa psy
myśliwskie naglą bawiąc się w prężnym tańcu,
skacząc niemal na gałąź, ramię drzewa.

Później wszystko bajońskie się staje,
jak gdyby patrząc na świat przez szkło powiększające.

A kiedy podglądasz okularem,
szkiełkiem, które smukłą dłonią w różowych kieszonkach ukrywasz
jak już popatrzysz,
jak już przygarniesz wzrokiem,

poczytne pejzaże,

znikasz ze światłem...

GreD.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Gred, dodano 06.05.2017 08:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.